

dyskusji³. W prawie klasycznym *confarreatio*, *coemptio* i *usus* były traktowane nie jako sposoby zawarcia małżeństwa, lecz jako formy *conventio in manum*⁴.

Klabouch twierdzi, że *usus* w okresie klasycznym wypierał *confarreatio* i *coemptio*. Tymczasem *usus*, o którym wiadomości zachowały się przede wszystkim w Instytucjach Gajusa (I, 111), już w czasach tego jurysty (II w. n.e.) był instytucją od dawna zapomnianą⁵, a w żadnym bądź razie nie mógł wtedy być sposobem zawarcia małżeństwa. W okresie gdy *usus* miał zastosowanie, kobieta, nad którą mąż nabywał w drodze tego sposobu władzę, musiała już przez rok być jego żoną (*nupta perseverabat* — Gai I, 111). *Usus* zaś powodował jedynie zmianę jej przynależności agnacyjnej. Zanikanie związków małżeńskich *cum conventione in manum* wiąza na ogół badacze prawa rzymskiego z ostatnim wiekiem republiki rzymskiej⁶, lub nawet z okresem wcześniejszym⁷. Poglądy przesuwające stosowanie *manus* do IV w. n.e.⁸ nie znajdują potwierdzenia w źródłach⁹. Zresztą i tak autorzy ci nie wysuwają twierdzenia o powszechnym stosowaniu *conventio in manum* w prawie klasycznym.

W rozdz. IV autor pisząc o wprowadzeniu kodeksu Napoleona w szeregu krajów wspomina i o Księstwie Warszawskim. Twierdzi on, że po upadku Napoleona prawo to pozostało nadal w mocy regulując zagadnienia małżeństwa i rodziny (s. 117). Autor nie bierze jednak pod uwagę, że w Kongresówce przepisy kodeksu Napoleona zostały uchylone właśnie w tej części w roku 1825 przez kodeks cywilny Królestwa Polskiego, który znów został częściowo uchylony w roku 1836 przez prawo o małżeństwie. Wspomniane akty ustawodawcze stanowiły jaskrawe odstępstwo od zasad Kodeksu Napoleona.

Wydaje się, że zadaniem popularyzacji w historii prawa powinno być przedstawienie w przystępnej formie przyjętych w nauce ustaleń. Spłykanie zagadnień, błędy rzeczowe powinny spotkać się z równie zasadniczą krytyką, jak i w pracach ściśle naukowych. Tylko pod tym warunkiem uda się osiągnąć naprawdę dobre prace popularno-naukowe. Sądzić należy, że J. Klabouch wykorzystując przyjazną krytykę ulepszy drugie wydanie swej książki, która spotkała się — o ile mi wiadomo — z dużym zainteresowaniem czytelników.

WITOLD WOŁODKIEWICZ (Warszawa)

Witold Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Prace sekcji historii Poznania, Oddział PTH w Poznaniu, Poznań 1961, PWN, ss. 413.

Praca Witolda Maisla o sądownictwie miasta Poznania, nagrodzona w konkursie prac doktorskich miesięcznika „Państwo i Prawo” z roku 1959/60, jest bez

³ Por. E. Volterra, *Lezioni di diritto romano. Il Matrimonio romano*, Roma 1960—1961, s. 97—106, 116.

⁴ Por. Gaius I, 110—113.

⁵ *Sed hoc totum ius partim legibus sublatum est, partim ipsa desuetudine obliteratum est.*

⁶ Tak np. P. Bonfante, *Corso di diritto romano*, t. I, Roma 1925, s. 39 i n. R. Monier, *Manuel élémentaire de droit romain*, t. I, Paris 1947, s. 130.

⁷ E. Costa, *Il diritto privato romano nelle comedie di Plauto*, Torino 1899, s. 177.

⁸ Manigk, *Maus* (Realenzykl. t. XIV, szp. 1382—83); Por. J. Gaudemet, *Observations sur la manus* (AHDO-RIDA, t. II, 1953), s. 328.

⁹ Zob.: Gaius I, 111—115a; Tacitus, *Annales* IV, 16 Servius, *In Georgica* I, 31, *In Aeneidem* IV, 214. Por. M. Kaser, *Das römische Privatrecht*, t. II, München 1959, s. 108 uw. 11.

wątpienia pozycją nieprzeciętną. Prace o dawnym sądownictwie polskim, jak w ogóle o prawie sądowym, pojawiają się dzisiaj bardzo rzadko, tym większa jest więc zasługa autora, że wkracza na teren badań omijany na ogół do tej pory i że badania te zamierza dalej kontynuować. Zaznaczmy bowiem od razu, że omawiana praca stanowi tylko pierwszą część zamierzonej trylogii poświęconej historii prawa karnego miasta Poznania; część druga dotyczyć będzie prawa karnego materialnego (znajduje się już w druku), w części trzeciej autor zajmie się postępowaniem karnym. W ten sposób polska nauka historycznoprawna wzbogaci się na przykładzie miasta Poznania o dokładne i solidne opracowanie całości instytucji dotyczących miejskiego prawa karnego w znacznym okresie czasu, bo na przestrzeni od XIII do końca XVI w.

Trzon pracy poświęcony jest czterem zagadnieniom: organizacji sądownictwa miasta Poznania (rozdz. II), formom współpracy sądów miejskich z innymi sądami (rozdz. III), urzędnikom sądowym i personelowi pomocniczemu (rozdz. IV), wreszcie miejscom i urządzeniom związanym z wymiarem sprawiedliwości (rozdz. V). Znacznie krótsze od wymienionych rozdziały VI i VII dotyczą spraw kancelaryjnych i spraw finansowych związanych ze sprawowaniem sądownictwa. Autor zajął się też kwestią zasobów literatury prawniczej w księgozbiorach miasta i mieszczan poznańskich w XVI w. (rozdz. VIII). Ta część pracy, aczkolwiek bardzo interesująca, jest bardzo luźno związana z tematem i jest raczej odrębnym studium. Pracę uzupełnia indeks (lub raczej słowniczek!), zestawiający podstawowe terminy występujące w źródłach i związane z wykonywaniem sądownictwa miejskiego. W dołączonym do pracy obszernym aneksie autor umieścił kilkadziesiąt tekstów źródłowych dotąd nie opublikowanych.

Organizację sądownictwa autor przedstawia odrębnie dla dwóch okresów; jednym z nich są lata od 1253 do 1380—1386, tj. od lokacji miasta do wykupu wójtostwa dziedzicznego, drugim — lata od schyłku XIV w. do końca XVI w. Taki podział znajduje swe uzasadnienie zarówno ze względu na zmiany zaszłe w latach 1380—1386 (wykup wójtostwa dziedzicznego i uzyskanie dzięki temu przez miasto szerokiego samorządu), jak i ze względu na materiał źródłowy, który jest uboższy dla pierwszego okresu (tylko źródła o charakterze normatywnym), pełniejszy natomiast dla drugiego. W pierwszym okresie organizacja sądów miasta Poznania jest stosunkowo nieskomplikowana. W. Maisel stwierdza — na ile mu to pozwalały źródła — istnienie i działalność pięciu rodzajów sądów prawa magdeburskiego (sąd wielki, sąd zwykły, sąd nadzwyczajny, sąd rady miejskiej i sąd wyższy prawa magdeburskiego). Początkowo tym sądom podlegali — jak to w sposób przekonywający wywodzi autor — tylko osadnicy niemieccy, ludność polska Poznania podlegała natomiast sądom prawa polskiego, a dopiero znacznie później, na pewno już jednak w XV w., przeszła pod kompetencje sądów prawa magdeburskiego. W drugim okresie, tj. rozwiniętego samorządu, organizacja sądów działających na terytorium podległym jurysdykcji Poznania jest bardziej złożona. Obok dwóch podstawowych sądów miejskich, tj. radzieckiego i ławniczego, działa nadto sześć dalszych sądów kolegialnych (sąd pospółstwa, sąd wyższy, sądy cechowe, sądy starszych ulicznych, sąd szafarski, sądy wiejskie) oraz dwa sądy jednoosobowe (sąd burmistrza i sąd wójta). Co więcej, jeden z tych sądów, a mianowicie sąd ławniczy, występuje pod różnymi odmianami, których w XV w. i w pierwszej połowie XVI jest aż sześć! To bogactwo form uderza czytelnika i zmusza do refleksji. Jest ono oczywiście związane z gospodarczym rozwojem miasta i ze wzrostem zakresu kompetencji sądów prawa magdeburskiego w XV i XVI w., niemniej zadziwia fakt, iż stosunkowo mały organizm (licząc proporcjami współczesnymi), jakim było miasto

Poznań, wykształcił tak bardzo różnorodne formy sądownictwa. Można chwilaми powątpiewać, czy taki stan rzeczy przyczyniał się do należytego funkcjonowania sądów na terenie podporządkowanym jurysdykcji Poznania. Autor jest — jak się zdaje — przeciwnego zdania, skoro stwierdza, że pewne sądy (w tym przypadku cechowe — s. 105) przyczyniały się do odciążania i sprawniejszego funkcjonowania innych. Można także przypuszczać, że często dochodziło do pewnej dwutorowości w zakresie wymiaru kary, co zresztą autor sam potwierdza (s. 105).

Niezwykle interesująco przedstawia się rozdział poświęcony współpracy sądów poznańskich z innymi sądami. Tematyka współpracy pomiędzy różnymi sądami polskimi, zwłaszcza sądami o odmiennym charakterze stanowym, nie była do tej pory przedmiotem specjalnych badań. Z tego względu za najcenniejsze partie należy uznać te, które dotyczą udziału miasta w państwowej administracji sprawiedliwości (wikariat karny), jak i współpracy sądów miasta Poznania z sądem grodzkim, z sądami kościelnymi i patrymonialnymi. Treść wspomnianego rozdziału nie ogranicza się jednak do tego. Autor omawia tu także problem konfederacji miejskich z udziałem Poznania, związanych celem ścigania przestępców, jak również zagadnienie współpracy sądów poznańskich z innymi sądami miejskimi w kraju i za granicą.

Najwięcej miejsca w pracy zajmuje rozdział dotyczący zespołu urzędników, jak i funkcjonariuszy pomocniczych zatrudnionych w sądownictwie miejskim. Autor podzielił cały ten personel na kilka grup; tak więc wyróżnić można urzędników o charakterze lennym (wójt dziedziczny i inni urzędnicy), urzędników obieralnych (jak np. burmistrz, rajcowie, ławnicy), urzędników zawodowych (np. pisarze), dalej osobną grupę ludzi nie związanych służbowo z sądami miejskimi (jak obrońcy sądowi lub biegli), wreszcie grupę zawodowego personelu pomocniczego (kat, hetman, strażę). Autor bada kwestię genezy poszczególnego urzędu, nazewnictwa, kadencji, wyborów (w przypadku urzędników obieralnych), kompetencji, uposażenia itp. Ogół praw i obowiązków związanych z poszczególnym urzędem lub funkcją przedstawiony jest z wielką skrupulatnością. Wspomnijmy tu tylko przykładowo, że sprawa wyborów rajców potraktowana została aż na sześciu stronicach (s. 175—180)! Sprawia to, że pewne fragmenty (np. o rajcach) na skutek pewnego oddalenia od właściwego tematu są w lekturze nieco nużące. Przyznajmy jednak, że inne (np. o woźnym sądowym, obrońcach, o kacie) czyta się niemal z zapartym tchem. Sądzimy, że wyniki badań osiągnięte przez W. Maisl'a w omawianym rozdziale mają znaczenie i wartość nie tylko dla historii sądownictwa, autor bowiem przedstawiając czytelnikowi zespół osób zatrudnionych w sądownictwie dał tym samym pełny obraz najważniejszych urzędów miejskich, takich np. jak burmistrza czy rajców.

Dalszą podstawową kwestią badaną przez W. Maisl'a jest sprawa miejsc i urządzeń przeznaczonych dla wymiaru sprawiedliwości. Znaczna część rozdziału poświęconego temu problemowi dotyczy rzeczy związanych ze sprawowaniem sądownictwa karnego. Tu więc autor daje opis izby tortur, miejsc i urządzeń do wykonywania różnych rodzajów kar oraz opis instrumentów używanych przy torturach lub wykonywaniu kary. Liczne rysunki, plany i ilustracje zamieszczone w tym rozdziale ułatwiają czytelnikowi poznanie aparatu działającego przy torturach i wykonywaniu kary.

Praca Witolda Maisl'a — jak stwierdziliśmy już na wstępie — jest pozycją wybitną. Jak każda jednak praca, może budzić różne uwagi i drobne zastrzeżenia. Wydaje się, że tytuł pracy zapowiada nieco więcej niż czytelnik rzeczywiście otrzymuje. Istnieje bowiem wyraźna dysproporcja w potraktowaniu sądownictwa

cywilnego i karnego. W pracy dominują bezsprzecznie — zgodnie zresztą z dalszymi planami autora — sprawy dotyczące sądownictwa karnego, natomiast sądownictwo cywilne potraktowane jest niejako „przy okazji” i marginesowo. Być może dodanie w tytule przymiotnika *karne* przy słowie *sądownictwo* ściślej określałoby treść książki. Pewne zastrzeżenia wywołuje także indeks terminologiczny. Zdaniem recenzenta, nie jest to właściwie indeks, lecz słowniczek, brak w nim bowiem elementu istotnego dla wszystkich indeksów, tj. wskazania miejsca, w którym dany termin występuje. Brak odsyłaczy do stron pracy (lub aneksu źródłowego) jest dotkliwy, choćby z tego względu, że praca W. Maisla zawiera pokaźny zasób nowego materiału źródłowego, przytoczonego w aneksie, jak również w bardzo obfitych przypisach.

Nasuwają się także inne, drobne uwagi. Nie przekonywa np. supozycja autora, iż wykup wójtostwa dziedzicznego przez miasto dokonał się w związku z przejściem wójtostwa drogą dziedziczenia na kobiety (s. 170). Autor przytoczył tu celem podbudowania swej hipotezy wzmiankę z 1389 r. o *domina advocatissa de Poznania*. Wzmianka ta pochodzi więc już z okresu po wykupie wójtostwa (1380—1386) i trudno na niej coś budować. Termin *advocatissa* znajdujemy zresztą także w źródłach późniejszych¹, przy czym używano go chyba nie w innym sensie jak „żona wójta”.

Nie zgadzamy się także z opinią autora, iż „już w XV w. można zaobserwować o d o s o b n i o n e [podkr. recenzenta] wypadki osiedlania się w mieście osób ze stanu szlacheckiego” (s. 21). Sądzimy, że osiedlanie się osób pochodzenia szlacheckiego było w XV w. zjawiskiem częstszym niż sądzi autor². Granice między obu stanami, tj. szlachtą i mieszczaństwem, były w każdym razie mniej ostre niż w XVI w. Wydaje nam się także, iż wyjaśnienia oraz uściślenia wymagałby termin często spotykany w pracy (s. 124, 125, 132, 297), a mianowicie *odpowiednik* (*diffidator*).

Autor nie podaje znaczenia tego terminu w tekście pracy, w słowniczku natomiast wyjaśnia, iż słowo to oznacza *mściciel*, co jest interpretacją zbyt wąską. Czytając pracę (np. s. 132) odnosimy bowiem wrażenie, że rozumiano pod tym słowem zabójców, lub używano go może w jeszcze szerszym znaczeniu. Zaznaczmy jeszcze na zakończenie tych kilku uwag krytycznych, że skrupulatność autora jest niekiedy zbyt przesadna (np. zachowanie litery *u* zamiast *v* przy cytowaniu źródeł — s. 41⁶⁹). Lepiej jest też chyba używać słowa *grzywna* niż *marka* (s. 205, 213, 218).

Te powyższe — nieliczne zresztą — braki i niedociągnięcia są tylko drobiazgiem w zestawieniu ze znakomitymi wynikami osiągniętymi przez autora. W. Maisel obok ścisłej wiedzy historycznoprawnej dysponuje także dużym zasobem znajomości historii sztuki i przeszłości miasta Poznania, czego daje dowód w recenzowanym dziele, jak zresztą także w innych, licznych pracach. Nie sposób także pominąć tego, iż autor stara się nadać swej pracy pewne formy literackie. Przykładem niech będą liczne paremie i sentencje (przeważnie z źródeł poznańskich lub innych, dotyczących prawa miejskiego) zamieszczone umiejętnie jako motto do wielu rozdziałów lub punktów pracy i dodające wiele uroku tej pięknej książce.

BOGDAN LESIŃSKI (Poznań)

¹ *Księga ziemiska poznańska*, wyd. K. Kaczmarczyk i K. Rzyński, Poznań 1960, zapiska nr 2375 (r. 1405).

² Por. np. indeks (s. 545—546) do cytowanej wyżej książki ziemskiej, z którego wynika, iż już w latach 1400—1407 wśród obywateli miasta Poznania było wiele osób pochodzenia szlacheckiego.